

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

R o d z i n a

NR 36 (166) ROK IV

WARSZAWA 8. IX. 1963

CENA 2 ZŁ



**8 WRZEŚNIA —
KOŚCIÓŁ OBCHODZI
UROCZYSTOŚĆ
NARODZENIA NMP**

„Nie możecie Bogu służyć i mamonie“.

Bóg i świat, dusza i ciało



(Do Galatów 5, 16—24)

Bracia: Według ducha postępujcie, a pożądliwościom ciała nie ulegniecie. Ciało bowiem pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału, bo sprzeciwiają się one sobie nawzajem, abyście nie czynili, cokolwiek chcecie. Jeśli duch wami kieruje, nie jesteście pod Zakonem. A jawne są uczynki ciała, takie, jak nierząd, nieczystość, bezwstyd, rozpusta, bałwochwalstwo, gusła, nieprzyjaźnie, swary, zawiści, gniewy, zwady, niesnaski, odstępstwa, zazdrości, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwa i tym podobne; o których mówię wam, jak i przedtem mówiłem, że ci, którzy takich rzeczy się dopuszczają, królestwa Bożego nie dostąpią. A owocem ducha jest miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łagodność, wierność, skromność, wstrzeźliwość, czystość. Przeciw takim nie ma Zakonu. A ci, którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali wraz z namiętnościami i pożądliwościami.



(Św. Mateusz 6, 24—33)

Onego czasu. Rzekł Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwom panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. A przeto powiadam wam, nie troszczcie się o życie wasze, co byście jedli, ani o ciało wasze, w co byście je przyoblec mieli. Czyż życie nie jest ważniejsze niż pokarm, a ciało niż odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi niżli one? I kto z was przemyśliwaniem może dodać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam, że nawet Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był tak przybrany, jako jedna z nich. Jeśli więc trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w pęcz wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was, malej wiary. Nie troszczcie się tedy mówiąc: co będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym się będziemy przyodziewać? Bo o to, wszystko poganie się pilnie starają. Albowiem wie Ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

A. Św. Paweł w Liście do Galatów, którego wyjątek czytamy w dzisiejszej Mszy św., w sposób zasadniczy mówi o duchu jako czynniku pozytywnym, i o ciele, jako czynniku negatywnym. Również i ewangelia dzisiejsza mówi w sposób zasadniczy o Bogu, jako najwyższej pozytywnej wartości, i o mamonie jako najniższej, najgorszej negatywnej rzeczywistości. Zbyt pochopnie jednak postępują niektórzy ascetycy i kaznodzieje rzymscy, którzy zarówno z lekcji jak i ewangelii dzisiejszej wyciągają wniosek: wszystko, co dotyczy duszy jest dobre, co zaś dotyczy ciała jest złe; wszystko co łączy się bezpośrednio z Bogiem jest dobre, co się łączy ze światem jest złe. To jest błędne rozumowanie. Bóg jest Bytem Absolutnym, istniejącym wiecznie, niezależnym. Zarówno dusza, jak i ciało pochodzą od Boga i same w sobie nie są ani złe, ani nie muszą same z siebie rodzić zła. Fakt jednak grzechu pierwotnego i nieobliczalnej sumy grzechów osobistych ludzkości w przeszłości i teraźniejszości umniejszył i umniejsza władzę rozumu ludzkiego, osłabił i osłabia wolę ludzką. W tej konkretnej rzeczywistości, o ile człowiek nie jest nastawiony na Boga i nie chce Nim żyć, nie chce prowadzić czynów swej woli według przykazań Bożych, wtedy „ciało pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału”, wtedy trzeba wybierać: Bóg czy mamona, bo „nie możecie Bogu służyć i mamonie”.

B. Ciało należy rozumieć szeroko jako świat zła, mamonę jako zło uosobione w pieniądzu. Jeśli w pieniądzu widzi się skonkretyzowaną sumę najwyższych wartości, jeśli i świat, i mamonę utożsamia się z ciałem, z konkretnie widzianymi wartościami i uważa się jedynie za jedynie istniejące, wtedy na tle takiej ideologii ciało może rodzić uczynki „takie, jak nierząd, nieczystość, bezwstyd, rozpusta, bałwochwalstwo, gusła, nieprzyjaźnie, swary, zawiści, gniewy, zwady, niesnaski, odstępstwa, zazdrości, zabójstwa, pijaństwa, obżarstwa i tym podobne” Ci zaś którzy kierują się prawodawstwem Boga, którzy wyznają ideologię wartości duchowych, wyższych, nieprzemijających, których motywem postępowania są wartości wyższe, duchowe, a nie tylko materia, nie tylko pieniądz i jego sojusznicy — wtedy owocem takiego ich duchowego nastawienia w stosunku do siebie i ich otoczenia może być i jest: „miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łagodność, wierność, skromność, wstrzeźliwość, czystość”. „Nie możecie Bogu służyć i mamonie”. Nie możecie służyć Dobru i Złu!

1. Dla człowieka wierzącego najwyższą normą teoretyczną i praktyczną jest

Bóg. Z Nim łączy też człowiek wierzący bezpośrednio czy pośrednio wszystko, tak, wszystko. Nawet w myśli nie jawi się dylemat: Dobro czy Zło, nie ma mowy o podziale serca i umysłu, tylko Dobro jest motywem i kryterium postępowania. Rzeczywistością, a nie frazesem tylko jest treść przykazania: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkich sił twoich” (Mr XII, 30). Zdaje sobie sprawę ze słuszności słów św. Pawła: „Co za uczestnictwo sprawiedliwości z nieprawością. Co za towarzystwo światłości z ciemnościami, albo co za zgoda Chrystusa z Belialem”? (II Kor. VII, 14). Człowiek uznający Boga za najwyższą wartość, człowiek nie uznający nawet istnienia Boga, ale widzący słuszność w swoim światopoglądzie, w którym jednak nie mamona, ale wartości duchowe, nieprzemijające: Służba ludzkości, Ojczyźnie, walka o pokój, o postęp, o pomyślność innych i swoją, wie, że nie może być prawdziwym sojuszem Dobra ze złem, że nie można służyć Bogu — Dobru i złu — mamonie, „bo żaden nie może dwom Panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi”.

2. Dla człowieka nie uznającego słuszności i konieczności służby Bogu, służby upowszechnienia duchowych wartości nieprzemijających, tarzającego się w złu i jego sojusznikach: kłamstwie, nieróbstwie, złodziejstwie, pijaństwie, w mamonie, w rzeczach przemijających, cielesnych — panem jest zło. On też, dopóki jest sprzymierzeńcem zła, nie może służyć wartościom wyższym: Bogu, Ojczyźnie, Dobru, Pięknu, Prawdzie. Dla pieniędzy robi on wszystko! W Piśmie Św. czytamy: „Nic nie jest złośliwszego niż miłować pieniądze, bo taki człowiek i duszę swą ma sprzedaną” (Ekkł. X, 10).

C. Chcemy służyć Dobru. Niech Bóg, Ojczyzna, Dobro nieprzemijające będzie hasłem naszego życia. Kto służy Bogu, kto służy Dobru żyje uczciwie, sumiennie, ma szacunek władz, miłość bliźnich i może być przekonany, że na nim sprawdzają się słowa Pisma Św., mówiące o trosce Stwórcy o wszystkich, nie tylko o liliach i ptakach, ale daleko więcej o ludziach. Żyjmy uczciwie, pracowicie, służmy Dobru, Pięknu, Prawdzie, a w tym wszystkim my wierzący pamiętajmy przede wszystkim o słowach naszego Zbawiciela z dzisiejszej ewangelii: „Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane”. Amen.

Ks. Bp MAKSYMILIAN RODE

! Prowadził ktoś kiedyś, że każdy katolik ma trzy matki: **rodzoną**, która życie mu dała, wychowała, **duchową**, czyli Kościół, który nas rodzi dla życia łaski, pokoju i miłości chrześcijańskiej oraz

Maryję, która jest pochodnią cnót i orędowniczką u Boga. Dużo prawdy zawiera to anonimowe powiedzenie i dużo kryje się w nim istotnej dla chrześcijanina treści. Tę treść przypomina swym dzieciom, swym wiernym, Matka-Kościół w dniu, w którym liturgia wspomina nader doniosłą rocznicę narodzenia Maryi — Matki.

Było to przypuszczalnie 1980 lat temu. W ubogiej i mało znanej rodzinie izraelskiej Joachima i Anny — głoszą apokryfy — przyszło na świat dziewczę, któremu nadano imię Maryja. Nie towarzyszyły temu wydarzeniu żadne znaki szczególne, nie było rozgłosu w Jerozolimie, gdzie Joachim i Anna zamieszkiwali. Życie stolicy Izraela toczyło się swym utartym sposobem, myślano ciągle o wybawicielu z politycznej niewoli, z upragnieniem oczekiwano czasów mesjańskich i snuto w oparciu o te nadzieje najfantastyczniejsze perspektywy. Nikt nawet nie dostrzegł, jak bliskie jest spełnienie się proroctw mesjańskich, gdy na 14—15 lat przed narodzeniem Mesjasza przyszła na świat Jego matka — Maryja. Dana w czasach prehistorycznych, a zawarta w Genzie (3.15) obietnica Boża o Mesjaszu zaczęła kiełkować. Zanim weszło „Słońce Sprawiedliwości” — Jezus, zajaśniała pełnym nadziei blaskiem Jutrzenka — Maryja, Matka Jezusa i Matka nasza.

II. W rozwijającej się w ostatnich latach czci Matki Boskiej łatwo można zaobserwować istnienie pewnej rozbieżności pomiędzy teologią naukową a codziennymi formami kultu, opartymi raczej na uczuciu aniżeli na gruntownych teologicznych podstawach. Już św. Piotr Kanizjusz spostrzegł tę rozbieżność i był nią wyraźnie zaniepokojony. Niestety, rozbieżność ta w naszych czasach przybiera niekiedy rozmiary wprost zaskakujące.

Kult Matki Boskiej — ta najbardziej charakterystyczna a zarazem jedna z najpiękniejszych cech religijności polskiej — przejawia się we wznoszeniu świątyń pod Jej wezwaniem, w wielkiej ilości pielgrzymek do miejsc wstawionych Jej cudami, w stawianiu figurek i obrazów Matki Boskiej na każdym skrzyżowaniu dróg i niemalże w każdym polskim domu. Pieśni religijne, tradycyjne zwyczaje, literatura i liczne przykłady z naszej rodzimej historii są przesiąknięte kultem maryjnym.

Jednakże ten kult przejawia się głównie w zewnętrznych manifestacjach i nie ma większego wpływu na wewnętrzne życie zarówno poszczególnych katolików, jak i całych grup naszego społeczeństwa. Przeciwnie, kult maryjny nabiera w poszczególnych wypadkach cech graniczących z zabobnem, przez



MARYJA - MATKA

co traci łączność z całokształtem wiary i nauki katolickiej. Taki kult daje pewnym grupom ludzi o swoistej intelektualnej strukturze niewielką dozę nastrojowych wrażeń, lecz nie zapewnia przeobrażenia człowieka.

Tymczasem dzisiaj człowiek — mówię o ludziach myślących rzetelnie i trzeźwo — potrzebuje raczej nie nastroju, nie dewocyjnych wzruszeń, irracjonalnych odruchów, czy politykierstwa pod płaszczykiem maryjnych nabożeństw, lecz mocnego oparcia dla swego życia nadprzyrodzonego, dobrego wzoru i przykładu dla swego postępowania. Dzisiaj katolik podświadomie wyczuwa, że to wszystko może znaleźć w Matce Bożej, dlatego garnie się do Niej, oddaje Jej cześć i chętnie uważa się za Jej dziecko. Zapytany jednak o pobudki skłaniające go do takiej postawy, przytacza najczęściej na jej uzasadnienie parę mglistych komunałów, gdyż nie wie i nie rozumie, że celem, dla którego Maryja przyszła na świat, było dokonanie dwóch podstawowych dla ludzkości dzieł: dzieła Wcielenia i dzieła Odkupienia.

O Matce Boskiej nie powinno się mówić ani pojmować Jej w oparciu o samo tylko uczucie albo o sam wyłącznie rozum pierwsze bowiem doprowadzić może do form kultu bałwochwalczego, drugi zaś do racjonalizmu i sceptycyzmu. Kult maryjny winien być podbudowany rzetelnymi przesłankami dogmatyczno-rozumowymi i ożywiony nowymi prądami, których domaga się struktura intelektualna i duchowa współczesnego chrześcijanina — katolika.

Pobożność, która będzie tylko wyciskać łzę z oka, a nie potrafi zmienić na lepsze postawy rodzinnej i społecznej katolika, nie na wiele się przyda. Dlatego tak należałoby czcić Maryję, tak o Niej nauczać, aby kult maryjny budził, utwierdzał i pogłębiał wiarę.

Pozycja Matki Boskiej w strukturze teologii chrześcijańskiej domaga się umiaru i przestrzega przed przesadą: ośrodkiem kultu pozostanie zawsze w kościele Eucharystia — Maryja zaś i Jej, choćby najcudowniejsze obrazy, winny do tego ośrodka raczej prowadzić, aniżeli zajmować jego miejsce. Umysłowość młodego pokolenia coraz bardziej utwierdza się w przekonaniu takim, jakie znamy z anegdoty, gdy na pytanie, czy Jezus Chrystus był Bogiem, odpowiedziało dziecko katechezie: Jezus Chrystus — nie wiem, ale Matka Boska na pewno.

III. Ludzie zwracają się do Matki Boskiej o pomoc w swych doraźnych kłopotach i trudnościach, najczęściej czysto doczesnych, stwarzając za instytucji maryjnej coś w rodzaju pogotowia ratunkowego, a nie pojmują Jej jako Tej, która przede wszystkim prowadzi do pojednania z Bogiem i zbawienia. Jednym to jak najbardziej odpowiada — innych zaś atmosfera sentymentalizmu, egzaltacji i mdłej cudowności odstrasza od kultu Matki Boskiej. Dlatego najważniejszym krokiem na drodze do zbliżenia Matki Boskiej do współczesnego człowieka będzie niewątpliwie zrezygnowanie z deklamacji o Matce Boskiej w formie kwiecistych komunałów, pod którymi kryje się zazwyczaj brak dostatecznej wiedzy o Niej, a wprowadzenie w to miejsce opartych o naukę Pisma św. i Tradycję istotnych dla chrześcijańskiego kultu maryjnego treści.

Nie chodzi oczywiście o głoszenie z ambon traktatów teologicznych o Matce Boskiej, lecz z całą pewnością pora już wyjść poza mgliste ogólniki i patetyczne a puste w treści okrzyki stosowane w ubiegłych wiekach. Do tego zachęcają i to, jako istotę nabożeństwa maryjnego, uwypuklają głosy trzeźwo i rzeczowo myślących teologów. Dlatego też Kościół Polskokatolicki ucząc swych wiernych miłości do Maryi — Matki, przestrzega ich przed przesadą, przed tanią dewocją, przed formami bałwochwalczego kultu i talizmanicznością. Nade wszystko zaś uczy, że na nic nie przyda się najzarliwsze zewnętrzne nabożeństwo do Bogarodzicy, jeśli w parze z nim nie pójdzie zachowanie woli Jej Syna — Jezusa Chrystusa, zawartej w nauce ewangelijnej: nauce o miłości wzajemnej, pokoju i sprawiedliwości.

Ks. dr A. NAUMCZYK

FAKTY I WYDARZENIA

Światowa opinia publiczna zgodna jest co do tego, że porozumienie w sprawie nuklearnej otwiera przed negocjacjami rozbrojeniowymi nowe perspektywy. W wyniku realizacji zasad układu moskiewskiego otwarta jest sprawa wymiany misji wojskowych między siłami NATO i siłami Układu Warszawskiego, stacjonującymi na terenie NRF i NRD oraz zamrożenie lub redukcja budżetów wojskowych, jak również omówienie praktycznych środków, zdolnych do wyeliminowania niebezpieczeństwa niepodziewanego ataku. Dezatomizacja różnych regionów, o czym się mówi na Zachodzie, będzie konsekwentnym rozwinięciem też zawartych w porozumieniu moskiewskim, pod którym położono już podpisy 60 państw. W

tym stanie rzeczy tzw. „Plan Rapackiego” uważany jest za najbardziej twórczą koncepcję dotyczącą uregulowania problemów europejskich.

Ale świat to nie tylko Europa. W Afryce jesteśmy świadkami niezwykle ciekawych wydarzeń. Algieria przeżywa kryzys. Ben Bella dąży do jednopartyjnych rządów. Przeciwestawiają się temu przedstawiciele burżuazji algierskiej.

W Dakarze obradowali ministrowie spraw zagranicznych krajów afrykańskich należących do utworzonej przed dwoma miesiącami, na panafrykańskiej konferencji w Addis Abebie, Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA). Celem tej konferencji było zacieśnienie współpracy i realizacja postanowień powziętych uprzednio.

Jedność działania Afrykanów odczuje w najbliższej przyszłości dyktator portugalski Sa-

lazar. Etiopia zapowiedziała wniesienie do ONZ sprawy Angoli oraz represji stosowanych wobec Murzynów przez rząd Południowo - Afrykańskiej Republiki. Znosi się na uchwalenie przez ONZ sankcji wobec Portugalii oraz Republiki Południowo - Afrykańskiej. Polegać one będą na zakazie handlu z tymi dwoma krajami, zaprzestaniu transakcji bankowych i zamknięciu portów oraz lotnisk dla statków i samolotów tych państw.

W Kongo-Brazzaville ustąpił prezydent Youlou. Władzę w tym kraju przejęła armia a następnie tymczasowy rząd. Rozwiązano parlament. Tak więc skończyły się uzurpatorskie rządy b. księdza katolickiego, znaczone morderstwami i więzieniami. Pod naciskiem sił demokratycznych krwawy dyktator z Brazzaville musiał ustąpić i został internowany.

W Syrii obserwujemy nowy

zwrot w kierunku jedynowładztwa. Po ustąpieniu gen. Luaja Atasięgo, naczelnego dowódcy syryjskich sił zbrojnych i przewodniczącego Narodowej Rady Rewolucji Syryjskiej, oba te stanowiska objął gen. Amin Hafez „mocny człowiek” partii Baas, który w ten sposób dysponuje pełnią władzy dyktatorskiej. W pierwszym oświadczeniu gen. Hafez zaatakował ZRA i prezydenta Nassera, który aktualnie prowadzi bardzo ożywioną kampanię na rzecz przywrócenia jedności świata arabskiego.

Stosunki w Indii są uważnie śledzone przez cały świat. Premier Nehru znajduje się jednak w szczególnie trudnej sytuacji. Po raz pierwszy w dziejach niepodległej Indii zgłoszony został wniosek o votum nieufności dla premiera. Reakcjonści hinduscy podnoszą głowę.



Z WIZYTĄ W MOCZYDLE ▶



Nie znoszę bicia dzwonów. Mają one w sobie coś ponurego, coś co nasuwało mi myśli o żałobie. Tym jednak razem długo wsłuchiwałem się w srebrzysty dźwięk sygnaturki. Metaliczny, czysty głos, jak najmiłsza melodia wita mnie, gdy mijalem pierwsze zabudowania wsi. Niedziela pełna słońca, spod pułapu błękitnego nieba dobiega koncert muzycznych skowronków.

Wokoło śliczna panorama polskiej wsi otoczona żywą obwolutą soczystej zieleni. Z kolorowych chat wychodzą w kolorowych strojach ludzie spiesząc za głosem sygnaturki. Na placu przed kaplicą robi się gwarno. Na ławce pod malowniczą brzozą siedzi kilku starsuszków, trzyma w rękę „Rodzinę”. Cały tydzień czekają na tygodnik, kochają go jak najlepszego przyjaciela, który ma im tyle do powiedzenia. Ilość sprzedawanych egzemplarzy świadczy najbardziej o prawdzie tych słów. Rozpoznawna się suma. Pieśni jedna po drugiej



EUSTAJĄCEJ POMOCY



4



7



8



9



10

biegną przez wieś, żarliwe słowa o Matce Bożej poruszają serca tych, którzy jeszcze dziś staną przed progiem prawdy Polskokatolickiego kościoła, wierze, że i oni jak mnie odnajdą drogę do wyzbytej zakłamania prawdy, i śmiało nie poprzez opłotki, słuchać będą słów Bożych wypowiedzianych przez żywego człowieka-kapłana. Z przejęciem słuchałem kazania a wygłaszał je człowiek, któremu „nadludzie” wypisali na ciele swoją ideologię.

Człowiek ten nie załamał się, zbity do nieprzytomności, pozbawiony zdrowych płuc, zębów, wiedział, że nie można się poddać — był kapłanem. Jakże mocno i pięknie brzmiały w uszach tego duszpasterza słowa o miłości bliźniego, o miłości tych, którzy wyrządzają nam krzywdę, by przez tę miłość zrozumieli, że tylko ona jest najtrwalszą ostoją wszystkiego co jest na ziemskim padole.

Misja jaką ma do spełnienia Ks. proboszcz w Moczydłe wykracza daleko poza ramy normalnego toku obowiązków. Tu właśnie przed wieloma laty przyszedł na świat pierwszy polski biskup Kościoła Narodowego Franciszek Hodur. Jego słowa mówiące o powstaniu parafii polskokatolickiej w Jego rodzinnej wsi znalazły realne pokrycie i dlatego właśnie praca duszpasterska Ks. prob. Eryka Cetławy jest tym bardziej trudna i wymagająca wielu wyrzeczeń i poświęceń.

Parafia Polskokatolicka w Moczydłe jest nowa, powstała ona zaledwie dwa lata temu, ale mimo tak krótkiego czasu widoczny jest już dziś ogrom pracy włożonej w jej prowadzenie. Mimo wielu trudności, parafię w Moczydłe zaliczyć można śmiało do jednej z naj-

bardziej aktywnych. Przede wszystkim sama kaplica urzeka każdego wprost nieskazitelną czystością i estetyką. Jest to najlepszym świadectwem współpracy między proboszczem i wyznawcami.

Przy parafii czynne jest aktywnie działające Koło Ministrantów. Ks. proboszcz ze swymi parafianami urządza częste wycieczki do pobliskich atrakcyjnych miejscowości. Wyznawcy sami wykonali drogę łączącą kaplicę z wiejską drogą do krzyża, który ma w przyszłości stanąć na placu gdzie będzie budowany kościół. Kaplica mieści się jeszcze w prywatnym domu p. Stefana Piwowarczyka, który jako gorliwy wyznawca przydzielił na ten cel cały swój dom mieszkalny. Parafia w Moczydłe liczy dziś ponad trzystu wyznawców. Z każdym dniem rosną jej szeregi. Ludzie odnajdują prawdę:

ZBIGNIEW MARSKI

1. Sygnaturka wzywa na Mszę św.
2. Ks. prob. Eryk Cetława odprawia Mszę św.
3. Ksiądz proboszcz przy pracy
4. Duszpasterz w rozmowie z 92-letnim wyznawcą Józefem Poradą
5. Ks. Cetława zawsze znajdzie chwilę czasu na rozmowę z wyznawcami
6. Ksiądz proboszcz sam osobiście pomalował ściany kaplicy
7. — 8. Podczas Mszy św.
9. Ministranci kolportują KTI „Rodzinę”.
10. A teraz przeczytamy, co się dzieje w innych parafiach naszego Kościoła

KTÓRYM Z KOLEI PAPIEŻEM JEST PAWEŁ VI?

Pytanie to wydać się może co najmniej zbędne. skoro Polskie Radio i Telewizja zapewniły nam, że Paweł VI jest dwadzieściedziesiątym trzecim papieżem rzymskim. Jednakże mimo największej sympatii oraz szacunku dla tych instytucji śmiemy wątpić w prawdziwość tej informacji zaczerpniętej przypuszczalnie ze źródeł watykańskich, które nie wytrzymują naukowej krytyki. W ciągu dziewiętnastu wieków istnienia rzymskiego papieżstwa ilość, kolejność i chronologia (okres pontyfikatu) papieży ulegały stałym zmianom, ponieważ w tej dziedzinie nigdy nie było historycznej pewności.

Z pierwszych czterech wieków historycy posiadają kilka spisów papieży, lecz każdy spis podaje inną ilość, kolejność i czas „panowania” rzymskich biskupów

I tak spis lionńskiego biskupa Ireneusza żyjącego za panowania cesarza Septymiusza Sewera (193–211) zapewnia, że dwaj najślawniejsi Apostołowie, Piotr i Paweł, zakładając Kościół w Rzymie, pozostawili doзор nad nim Linusowi, po którym następowali: Kletus, Klemens, Ewaryst, Aleksander, Sykstus, Telesfor, Hyginus, Pius, Anicet, Soter i Eleuterus. Ale w tym samym czasie piszący Tertulian (afrykański adwokat) twierdził, że kościelną gminę w Rzymie zakładali trzej Apostołowie: Piotr i Paweł i Jan, a zaraz po nich pierwszym papieżem został Klemens, a nie Kletus. Tertuliana poparł rzymski teolog z IV wieku, św. Hieronim. Jeszcze inaczej kolejność pierwszych papieży przedstawił w IV wieku „Katalog Liberiański” sporządzony podobno na polecenie papieża Liberiusza (353–366) — a więc już całkiem urzędowo. Oto według tego „Katalogu” imiona kolejnych papieży: Piotr, Linus, Klemens, Kletus, Anaklet, Ewaryst, Aleksander, Sykstus, Telesfor, Hyginus, Pius, Soter, Eleuterus itd.

W tym „Katalogu” zwracają uwagę dwa momenty: a) Inna niż u Ireneusza kolejność papieży, gdyż np. Klemens znalazł się po Linusie a nie po Kletusie, a natomiast po Kletusie umieszczono Anakleta, zaś po Piusie opuszczono Aniceta. b) Spotykamy się tu z przesadną i wprost niewiarygodną dokładnością w określaniu długości „rządów” każ-

dego papieża np. Linus miał być papieżem przez 11 lat, 3 miesiące i 12 dni, Klemens przez 9 lat, 2 miesiące i 10 dni, Kletus — 12 lat, 1 miesiąc, 11 dni. Anaklet — 12 lat, 10 miesięcy i 7 dni. Taka dokładność jest śmieszna dlatego, że wnikliwi badacze mieli i mają trudności z ustaleniem samej ilości oraz czy bodaj nawet z imionami papieży — więc po co taka dokładność niczym nie udokumentowana?

Dodajmy od razu, że ostatnio najnowszy spis papieży ogłoszony w „Anuario Pontificio” z 1958 (s. 7–23) zignorował „Katalog Liberiański”, gdyż m. in. wprost orzekł, że Kletus i Anaklet to jedna osoba, którą należy umieścić po Linusie a przed Klemensem. Ale i na to brak dokumentów. Osiemnaście lat przed ukazaniem się oficjalnego katalogu watykańskiego, czyli w 1940 roku Włosi opublikowali w Mediolanie spis papieży pt. „Tutti i Papi — Da S. Pietro a Pio XII Cronologia”. Kolejność i chronologia w tym dziele nie przypomina żadnej innej. Oto zestawienie katalogu watykańskiego z mediolańskim co do pierwszych siedmiu papieży:

Katalog watykański

1. Piotr zmarł w 64 roku
2. Linus 67–76
3. Anaklet (Kletus) 76–88
4. Klemens 88–97
5. Ewaryst 97–105
6. Aleksander 105–115
7. Sykstus 115–125

Katalog mediolański

1. Piotr 42–67
2. Linus 67–78
3. Kletus 78–90
4. Klemens 90–100
5. Anaklet 100–112
6. Ewaryst 112–121
7. Aleksander 121–132

Już z tego zestawienia wyraźnie widzimy różnice co do kolejności i dat „panowania” pierwszych tylko siedmiu papieży

Nie sądzmy jednak, że poważne rozbieżności w tym względzie ograniczają się tylko do pierwszych wieków chrześcijaństwa. Spotrząc je można niemal w całej historii papieżstwa. bo np. według katalogu watykańskiego papież Pius XII był z kolei 261 papieżem, według katalogu mediolańskiego 262, katalog zaś sporządzony w 1936 r. w Poznaniu przez wydawców „Dziejów papieży” każe wierzyć, że był to papież 266. Cyfry te zresztą nie mówią wszystkiego, ponieważ oprócz tzw. „legalnych” papieży byli też papieże „nielegalni” czyli antypapieże. O tę legalność czy nielegalność toczyły się i nadal się toczą wśród historyków spory tak, że pewne grupy uczonych uważają niektórych antypapieży za legalnych papieży, natomiast drugie grupy odrzucają takie stanowisko i mają swoich legalnych i nielegalnych papieży. Wiadomo — dla przykładu — że wspomniany katalog poznański zna 31 nielegalnych pontyfikatów, katalog mediolański — 37, a watykański — 39, przy czym imiona antypapieży nie są identyczne.

W zasadzie należałoby się trzymać w tym względzie katalogu watykańskiego z 1958 r., lecz są w nim rzeczy, które jego powagę znacznie obniżają. I tak nie trzeba być teologiem, by wiedzieć, że w jednym czasie, czyli równocześnie mogli być tylko jeden papież legalny a nie trzech. Tymczasem katalog ogłoszony w „Anuario Pontificio” 1958 każe wierzyć, że w 1045 roku było trzech papieży legalnych równocześnie, a to: Benedykt IX, Sylwester III oraz Grzegorz VI. Dodajmy, że zdaniem specjalistów watykańskich Benedykt IX był legalnym papieżem trzy razy, mianowicie w latach 1033–1044, w 1045 (razem z dwoma innymi) oraz w latach 1047–1048. Pierwszy raz był papieżem 146-tym drugi raz 148, a trzeci 151. A przecież to jeden i ten sam człowiek. Nie było więc w owych latach trzech papieży, lecz jeden. Na zakończenie przypomnijmy, że w oficjalnych katalogach watykańskich z lat ubiegłych było wielu papieży, których obecnie już nie ma. Dla przykładu wymienimy fakt istnienia w katalogach watykańskich od XIII do XVI wieku imienia papieża-kobiety mianowicie Joanny noszącej imię Jana VIII w latach 855–858. Na ten temat rzymskokatolicki autor „katalogu poznańskiego” stwierdza, że w oficjalnych spisach papieskich imię papieżycy „Jcanny” figurowało przez trzy wieki. Jak więc odpowiedzieć na postawione w tytule pytanie? Tylko bardzo ogólnikowo. Mianowicie obecny papież Paweł VI może jest z kolei ponad 260, a może i 270. Pewności naukowej nie ma tu żadnej.

Ks. dr. S. WŁODARSKI



NASZA STOLICA

W miesiącu wrześniu pamiętamy o Warszawie i myślimy biegnąc wtedy do tego 446 km² skrawka ziemi leżącego w centrum Kotliny Warszawskiej, po obu brzegach środkowej Wisły, aby oddać cześć naszej Stolicy

☆

Początków Warszawy nie znamy. Ukazuje się ona naszym oczom od razu jako znaczna osada, w której mieszka książę ze swoim dworem. Pewne już źród-

ła o Warszawie datują się od r. 1338. Akta z r. 1339 nazywają Warszawę wioską. Już w drugiej połowie XIV w. Warszawa nazwana jest przez swoich książąt miastem i posiada radę miejską. W r. 1596 Zygmunt III Waza przeniósł stolicę z Krakowa do Warszawy i od tej chwili datuje się szybki rozwój miasta.

W czasach panowania ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego, Warszawa europeizuje się. Zostaje założony teatr, redakcje pism, „Collegium Nobilium”, szkoły. Prezydent Jan Dekert walczy o prawa dla mieszczan warszawskich. W okresie niewoli lud Warszawy zrywa się wielokrotnie do walki. Na wezwanie Kościuszki wystąpiła Warszawa w sprawie całego narodu i przez czas powstania odgrywała rolę ośrodka strategicznego. Po upadku powstania Warszawa na krótko ustępuje z widowni dziejowej. W okresie napoleońskim Warszawa znowu wychodzi na widownię jako stolica tzw. „Księstwa Warszaw-

skiego”. W okresie powstania listopadowego Warszawa walczy z przemocą zaborcy. Opiewa o tym poeta

*Warszawa jedna twojej mocy nie
urąga.
Podnosi na cię rękę i koronę ściąga —
Koronę Kazimierzów, Chrobrych z
twojej głowy.*

Walczą mieszkańcy Warszawy w czasie Wiosny Ludów, powstania styczniowego, a także w czasie ostatniej wojny — w r. 1944.

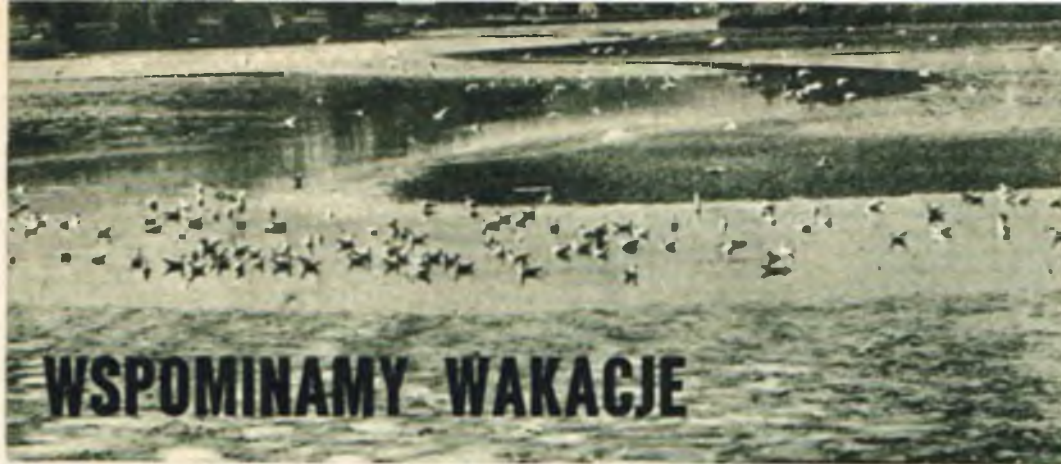
☆

Zaraz po wojnie przystąpiono do odbudowy a następnie i rozbudowy przemysłu, który koncentruje się głównie w dzielnicach: Żerań, Koło, Służewiec, Tarchomin, Żoliborz, Grochów. Wola. Warszawa jako ośrodek przemysłu skupia przemysł metalowy, elektrotechniczny, ceramiki technicznej, poligraficzny przyrządów i aparatów precyzyjnych, farmaceutycznych, odzieżowy, spożywczy, drzewny, samochodów osobowych.

Po oswobodzeniu Warszawy podjęto planowo odbudowę miasta. Powstały nowe osiedla: Mariensztat, Muranów, Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, Miłnow, Praga I i Praga II, Grochów i inne. Odbudowano zniszczone mosty, powstała Trasa W-Z i N-S, Pałac Kultury i Nauki, Park Kultury na Powiślu, poszerzono ilość trawników, powiększono tereny sportowe. (Stadion Dziesięciolecia).

☆

Rok 1963. Warszawa bogatsza jest w nowe osiedla, ulice, obiekty i gmachy. Warszawa z każdym dniem staje się coraz piękniejsza. Ale odbudowa i budowa Warszawy jest dziełem nie tylko warszawiaków, jest sprawą całego narodu. Zabliźniają się rany zadane Warszawie przez wojnę, tu i ówdzie sterczą jeszcze gruzy, lecz wkrótce i one znikną, bo naród polski kocha swoją Stolicę. (g)



WSPOMINAMY WAKACJE

Z murów miast, z ciasnych mieszkań dzieci i młodzież przeniosła się w bezdroża lasów, gór, pól i łąk. Nad rzeki i jeziora. Rozbiegła się po wszystkich zakątkach ziemi ojczystej.

Wędrują po ścieżkach Tatr wysokich, gdzie nad iglicami skał dumny orzeł rozwija swe skrzydła. Gdzie huczą srebrne wodospady i niby pawie oka drzemią w majestacie ciszy i powagi stawy i jeziora.

Poznawają malownicze Pieniny z cudownym przełomem Dunajca, gdzie łagodne po-

wietrze przesycone żywicą lasów, ożywym tchnieniem wpada w płuca człowieka.

Zwiedzają Beskidy i Bieszczady. Tu możemy jeszcze spotkać dziewicze lasy, tu na zeszewiskach skalnych rośnie jeszcze jak w Tatrach limba, tu panem sytuacji jest jeszcze niedźwiedź, wilk, ryś, żbik i jeleni.

Wyplęły kajakami i żaglówkami na jeziora Szwajcarii Kaszubskiej. Ileż tu prześlicznych widoków! Doliny szeroko rozłożone, wąwozy i łąki soczyste, wzgórza z bijącymi źródłami i potoki przewalające się z szumem. Lasy, w których odwieczne buki dźwigają ku niebu poplątane konary, gdzie strzeliste sosny szumią pieśń lata

Wiosłami rozbijają wody mazurskich jezior, przyozdobione w zielone wyspy obrosłe sitowiem, zacienione gałęziami grabów, brzoź, olszyn. Grające w słońcu srebrną łuską fal, a wieczorem tonią różową, perłową, fioletową.

Beztraska zabawa panuje na nadmorskich plażach. Radosny gwar miesza się z szumem rozbijających o brzeg fal Bałtyku. Roześmiane i swobodne całą pierś wchłaniają radość życia.

Na parkingach miejskich rzędy autobusów. Po ulicach miast i miasteczek krążą grupy wycieczkowe z przewodnikami. Przed kioskami z lodami i napojami chłodzącymi nie kończą się kolejki. To samo przed kioskami „Ruchu”. Przecież koniecznie trzeba wysłać pocztówkę z pozdrowieniami dla mamy, kuzynki czy przyjaciela.



Ale kolonie, to nie tylko rozrywka i bezpłodne zabijanie czasu — to także kształtowanie charakteru, to urabianie wielu cech decydujących o powodzeniu w przyszłym życiu dziecka. Umiejętność współżycia z przyrodą, interesowanie się roślinami i zwierzętami dostarczają dzieciom wielu przyjemnych przeżyć. Zbieranie ziół i grzybów, podpatrywanie zwyczajów ptaków, poznawanie naszej ziemi ojczystej — to także pożyteczne chwile dla dalszej nauki, którą za kilkanaście dni przyjdzie znów rozpocząć.

To wszystko już poza nami. Pozostały wspomnienia, fotosy. Wspominamy wakacje.

MAREK FEJUR

(Większość zdjęć autora, pozostałe pochodzą z periodyku czechosłowackiego pt. „Svet v obrazech“).



LAZIENKOWSKI PARK

Lazienkowskie alejki
Wyzłacane słońcem
I ławki kolorowe, od żaru gorące
Drzewa w swoim poszumie ciche,
tajemnicze.

Ogromne żagle skrzydeł,
Królewskich łabędzi,
Stare cienie gałęzi wrosnięte w szkło
wody...

A wszystko tak urzeka,
Tak bardzo zachwyca.
Ze zdaje się za piękne.
By było prawdziwe.

Ciepły wiatr tu wydzwania
Choraly radosne
I prowadzi obłoki za horyzont —
Złoty od ziemi zatopionej w blasku.
Tam znów pod krzakiem tui.
Dwa ptaki kłótlive,
Sprzeczają się o ziarnko
Znalezione w piasku.

A gdy nadchodzi wieczór,
Księżyc zadumany
Ucztuje w kryształowym pucharze jeziora
I płatki kwiatów milcząc śpiewają
piosenkę

...Oto król Jan Sobieski
Ze swego cokołu,
Patrzy w niemym podziwie
Na cudne Lazienki.

ELŻBIETA MACZYŃSKA

WRZESIEŃ

N	8	XIV po Zesł. Duchu Św., Narodz. NMP, Natalii Sergiusza, Piotra
P	9	Mikołaja, Pulcherii
W	10	Teodory, Prota
S	11	Najsów. Imienia Maryi, Gwidona
C	12	Filipa, Eugenii
P	13	Podwyższ. Krzyża św., Bernarda
S	14	

TORUŃSKA „ELANA”

W listopadzie ruszy wielka fabryka włókien polisterowych w Toruniu „Elana”. Będzie to nowoczesny zakład tworzący włókien syntetycznych, który przyczyni się do zmniejszenia o 3.500 ton importu przędzy wełnianej rocznie.

Głównym dostawcą krajowego surowca chemicznego dla „Elany” będą zakłady koksochemiczne w Blachowni Śląskiej, gdzie powstaje dział produkcyjny.

NOWA METODA KONSERWACJI ŻYWNOSCI

Poznańskie zakłady środków odżywczych sprowadziły z Danii urządzenia, które suszą żywność przez zamrażanie, aby tą drogą zmienić lód w parę wodną bez stanu ciekłego.

Suszone w ten sposób produkty zawierające jaja, ryby oraz warzywa i owoce nie tracą smaku, zapachu i wartości odżywczych.

Takie urządzenia niewątpliwie przydałyby się również Warszawskiemu Zakładom Gastro-nomicznym.

UWAGA KIEROWCY

Służba ruchu MO w każdym województwie otrzymała ostatnio specjalne samochody wyposażone we wszystkie urządzenia nowoczesne przeznaczone do badania stanu technicznego pojazdów mechanicznych. Jest tam radar drogowy precyzyjnie mierzący szybkość jazdy samochodowej, aparaty do badania sprawności hamulców, świateł reflektorów itd.

Ilość wypitych kieliszków przez kierowcę też ustalić nie jest trudno.

DYSKRIMINACJA RELIGIJNA

Walki religijne w południowym Wietnamie przybierają na sile i obejmują stopniowo cały kraj.

W prowincji Dinh Tuong, 80 km na południe od Sajgonu, doszło do starcia między żołnierzami wyznania buddyjskiego a żołnierzami wyznania katolickiego. W wyniku bratobójczej walki zginęło 60 żołnierzy, a 120 zostało rannych.

Studenci uniwersytetu w Sajgonie — po mnichach buddyjskich i studentach w Hue — zbuntowali się przeciw Diemowi i urządzili demonstrację, na której potępił represje rządu wobec budystów. Przeciw demonstrantom Diem skierował wojsko i policję. Wielu wykładowców Uniwersytetu Sajgońskiego — na znak protestu — zrezygnowało ze swoich stanowisk.

Bezmyślne postępowanie Ngo Dinh Diema w kwestii buddyjskiej potępiją również niektórzy jego bliscy współpracownicy. Minister spraw zagranicznych południowego Wietnamu, Van Mau, podał się do dymisji i na znak protestu zgolił sobie włosy jak mnich buddyjski. Również ambasador Diema w Waszyngtonie, Tran Van Chuong, ustąpił z zajmowanego stanowiska. To samo uczyniła jego żona, która była stałym przedstawicielem Wietnamu południowego przy ONZ. (w)



Premier N. S. Chruszczow zwiedził wystawę współczesnego malarstwa w Moskwie.

UKŁAD MOSKIEWSKI W ŚWIELE STATYSTYKI

Spośród 114 krajów świata, 92 wypowiedziały się pozytywnie za zawarciem układu o częściowym zakazie prób jądrowych. Trzy państwa natomiast a mianowicie Chiny, Francja i Albania wystąpiły przeciwko układowi moskiewskiemu.

Dwa kraje zachowują neutralność, reszta nie zajęła jeszcze swego stanowiska

NOWA ERA W CHIRURGII

Uczni amerykańscy ogłosili o nowych zdobyczach wiedzy medycznej w zakresie chirurgii. Według tego oświadczenia przeszczepienie narządów będzie rzeczą tak samo zwykłą jak operacja wyrostka robaczkowego.

Operacje takie dotychczas najczęściej się nie udawały. Organizm ludzki przy pomocy tzw. przeciwnała zwalczał przeszczepiony narząd np. nerkę wziętą od innego człowieka — jako ciało obce. Nowa metoda polega na osłabieniu działania przeciwnała w organizmie, który otrzymał przeszczep.

Wyniki tej nowej metody są rewelacyjne. Pewien mieszkaniec Bostonu, któremu przed 15 miesiącami przeszczepiono nerkę od zmarłego człowieka, czuje się doskonale i powrócił do pracy zawodowej.

Na konferencji naukowej w Atlantic City ogłoszono 12 podobnych przypadków

DŁUGOŚĆ ŻYCIA — 150 LAT

Kilku wybitnych uczonych amerykańskich (Teiler — ojciec bomby atomowej A. Pic-Kering — dyrektor laboratorium napędu odrzutowego i inni) nakreślili obraz świata za 100 lat tzn. w 2063 roku.

1. Przeciętna długość życia ludzkiego zwiększy się do 150 lat.

2. Dalekie podróże w przestrzeni pozaziemskiej odbywać się będą w olbrzymich

statkach napędzanych energią jądrową.

Na Księżycu i Marsie założone będą osiedla ludzkie a uczeni będą jeździć po wszystkich szlakach naszego systemu słonecznego.

3. Niektórymi cechami dziedzicznymi np. kolorem skóry, kierować będzie człowiek, kontrolując je środkami chemicznymi.

Szkoda, że nie wszyscy czytelnicy „Rodziny” dożyją tych czasów.

FRANCJA I BOMBA WODOROWA

Francja — jak wiadomo — nie przystąpiła do moskiewskiego porozumienia o częściowym zakazie prób atomowych. Nic więc dziwnego, że czyni ostentacyjnie intensywnie przygotowania do wybuchu bomby wodorowej. W tym celu część Legii Cudzoziemskiej została przetrzucona na wyspę Tahiti, aby wziąć udział w przygotowaniu poligonu wodorowego. Miejscem wybuchu pierwszej francuskiej bomby wodorowej będzie prawdopodobnie atol Mururoa.



W Chicago otwarto kłuo małych chuliganów. A oto jego przedstawiciele. (w)

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Poczto-we, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 lub na konto 1-6-100020. — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrocie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalne — zł 26, półroczne — zł 52, rocznie — zł 104. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF 1.13,6 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10.5 LA i 20.4 LE.

Zakłady Wkłędodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72, Zam. 1729, L-5.